

**Historia intelektualna współczesności.
O „Czytaniu Brzozowskiego” Marty Wyki**

Tomasz Mizerkiewicz

**Rec. : Marta Wyka, Czytanie Brzozowskiego.
(Kraków 2012)**

TOMASZ MIZERKIEWICZ Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

HISTORIA INTELEKTUALNA WSPÓŁCZESNOŚCI O „CZYTANIU BRZozOWSKIEGO” MARTY WYKI

Marta Wyka, CZYTANIE BRZozOWSKIEGO. (Kraków 2012). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, ss. 424. „Krytyka XX i XXI Wieku”. Seria pod redakcją Doroty Kozickiej, Macieja Urbanowskiego, Marty Wyki.

Tom studiów Marty Wyki zatytułowany *Czytanie Brzozowskiego* dokumentuje wieloletnie prace interpretacyjne autorki poświęcone twórczości młodopolskiego pisarza, krytyka i filozofa. Jest to dzieło naukowe pozwalające na wgląd w przebieg wyjątkowej przygody czytelniczo-badawczej, która ujawnia nowe rysy spuścizny Stanisława Brzozowskiego, w tym jej zdolność do wpływu intelektualnego, działania formacyjnego oraz aktualizowania się w zmieniających kontekstach historycznych. Dzięki tej książce wiarygodnie poznać można niecodzienne zasady recepcji dorobku jednego z protoplastów polskiej nowoczesności literacko-filozoficznej.

Wzmianki wymaga dwuczęściowa kompozycja publikacji. Otwiera ją przedruk monografii *Brzozowski i jego powieści* (1981), po której pojawiają się liczne późniejsze artykuły na temat badanych dzieł, ułożone w cykl nazwany *Lektura w czasie*. Oznacza to, że istotna i uważnie czytana przed laty monografia została obudowana zespołem dodatkowych wypowiedzi, które pozwalają dzisiaj na jej odmienny odbiór. Rozprawa ta, jak miało się okazać, stanowiła spotkanie z dziełem tak wielopostaciowym, że prowokującym do powtórek lekturowych, stających się podstawą nowych spojrzeń na autora *Wirów*, literacki wiek XX i najnowszą kulturę intelektualną. Wynikałoby stąd, iż najwyraźniej Wyka prowadziła z Brzozowskim „rozmowy istotne”, co zadecydowało o ciężarze myślowym publikacji. Tej właśnie kwestii chciałbym przede wszystkim poświęcić kilka uwag oraz komentarzy.

Na początek wypada przypomnieć, jaki charakter miała książka *Brzozowski i jego powieści*. Nie była typową pracą na stopień naukowy, zawierającą tasiemcowate przypisy. Rozeznanie erudycyjne Wyki jest tam bardzo rozległe, ale tryb myślenia i pisania prowadzi do wykorzystania owych odniesień lekturowych w koniecznym skrócie, zadaniem ważniejszym zdaje się podążanie za trajektorią intelektualno-artystyczną autora *Idei* i tworzenie jego profilu umysłowego. Liczne cechy rozprawy zbliżają ją do eseju naukowego. Nie ma ona zbyt wielu znamion, dominującego w chwili jej powstania, modelu opracowań strukturalistycznych, lecz stanowi frapujący zapis spotkania myślowego z ważnym protoplastą intelektualnym XX wieku w literaturze polskiej. Z jednej strony zatem dostajemy gesty bezbłędneho umiejscowienia Brzozowskiego w dynamice przemian prozy młodopolskiej, ale z drugiej – śledzone są skutki otwarcia opisywanego dzieła na przyszłe dopełnienia i nieoczekiwane kontrapunkty artystyczne oraz ideowe. Pojawiają się rozpoznania dotyczące chwytów formalnych stosowanych w omawianych kolejno powieściach (konwencja znalezionego dokumentu w *Płomieniach*, erudycyjność *Samego wśród ludzi*, proza „meredithowska” w *Książce o starej kobiecie* itd.), ale poprzetykane licznymi celnymi uwagami o wymowie filozoficznej wybranych rozwiązań, pobudzającymi intelektualnie zestawieniami z propozycjami formalnymi innych pisarzy *etc.*

Styl myślenia jest w rozprawie Wyki swobodny i precyzyjny zarazem, co prowadzi do przenikliwych tez (np. o związku Brzozowskiego z Przybyszewskim, którego podziwiał autor *Wirów* za koncepcję nieusuwalnego tragizmu egzystencji) i nie wywołuje wrażenia domknięcia horyzontu poszukiwań. Już tam dopatrywać się można załączka obecnej publikacji, gdyż praca na temat powieści była projektem otwartym na dalsze wglądy, ponowienia, odczytania. Wspomina o tym Wyka we wstępie: „Kiedy dziś czytam niektóre jego [tj. Brzozowskiego] teksty, widzę dokładnie te ich miejsca, których widzieć nie mogłam wcześniej” (s. 6). To zdanie wskazuje na ważny rys przygody lekturowej z tekstami autora *Wirów*: opierała się ona na przeświadczeniu, że zażyłość z nim jest bardzo trwała, że do niego musi się powracać,

wraz z nim dojrzewać, aby zobaczyć rzeczy przedtem niedostrzegalne. Mówiąc inaczej, Brzozowski tak czytany to prawdziwy partner do dyskusji intelektualnej. I tym w znacznej mierze jest pisanie Wyki o nim – trwająca przez lata, niedomykalną dyskusją intelektualną, podczas której ujawniają się nowe skojarzenia i nieoczekiwany potencjał interpretacyjny tkwiący nie tylko w powieściach Brzozowskiego. Wiąże się z ową dyskusją również pewien rodzaj postawy, której wartość akcentował Czesław Miłosz w ostatnich latach swojego życia, gdy stwierdzał, że dzięki Brzozowskiemu przypomnieć można sobie o niekwestionowanym znaczeniu tego, co nosi znamiona powagi i „górności”. Autor *Idei*, wolno dodać, byłby rzecznikiem tych cech niejako przy okazji, gdyż wartości podkreślane przez Miłosza stanowiły skutek uboczny gorączki myślowej, ekscytacji intelektualnej i łapczywości lekturowej młodopolskiego pisarza.

Recenzowana książka świadczy ponadto o wyjątkowości perspektywy, w jakiej Wyka od początku ujmowała twórczość Brzozowskiego. Pierwsze ważne diagnozy z nim związane dotyczyły jego dokonań *stricte* literackich i w późniejszych artykułach kwestia „literackości” różnych publikacji powracała nieustannie. Być może, Wyka należy do grona czytelników, którzy przyjęli, za Karolem Irzykowskim, iż Brzozowski najciekawsze rzeczy wypowiadał jako powieściopisarz. Gdyby chcieć rozwinąć podobną hipotezę, to trzeba by, za autorką omawianej rozprawy, rzec kilka słów o miejscu literatury i powieści w światopoglądzie twórcy *Pamiętnika*. Jego relacje z dziełami artystycznymi były bowiem oparte przynajmniej na jednym sporym paradoksie. Wyka wspomina o tym we fragmencie, w którym porównuje przekonania Brzozowskiego z tymi cechującymi Gombrowicza i Witkacego. Brzozowski z olbrzymią rezerwą traktował rozpleniony w Młodej Polsce kult arcyzmu i m.in. stąd nie uznawał, inaczej niż dwaj przywołani twórcy, iż sztuka stanowi ostateczny i wystarczający trybunał czy, jak wołał mówić, „sprawdzian” ludzkich doświadczeń i zamiarów. W rezultacie Brzozowski „pozbawił [...] w sposób kategoriyczny swoich bohaterów [...] przeżycia sztuki” (s. 121–122).

Jak można sobie wytłumaczyć fakt, że pisarz podważający znaczenie przeżycia sztuki pracowicie oddawał się komponowaniu całkiem interesujących powieści? Punktem wyjścia dla odpowiedzi powinno chyba być spostrzeżenie, iż pisarz ów nie chciał swym bohaterom dać przeżycia sztuki młodopolskiej z jej artystowskim autarkizmem. Zdecydowanie bowiem przesuwiał własne propozycje tekstowe ku takim obszarom, w których literatura wiązała się bezpośrednio z filozofowaniem i działaniem. Powiada badaczka: „Proza [...] miała być ekspresją procesów intelektualnych” (s. 204), i potwierdzają to dokonane przez Wykę analizy zapisków pamiętnikarskich, gdzie Brzozowskiego interesowało nade wszystko „życie myśli”. Refleksja była w jego woluntarystycznych przekonaniach pierwszym sposobem transformowania świata i prowadziła do innych form ludzkiej aktywności. Z kolei udana powieść i każda w ogóle forma literacka stanowiła intelektualny wynalazek, zacyzn „życia myśli”, będącego najwartościowszym przejawem egzystencji. Dlatego obranie przez Wykę twórczości literackiej za rodzaj przewodnika po rzeczywistości tekstów Brzozowskiego okazało się decyzją szczególnie brzemienną w skutki poznawcze i obiecującą na przyszłość. Dzieła powieściowe zawierały filozofię w stanie intrygującym, gdyż dynamicznym, ujawniały jej stawanie się, wyłanianie się ze zderzenia różnych racji, z ewolucji bohaterów itp.

Do podobnie wyglądającego „życia myśli” wprowadzony zostaje czytelnik na szczególnych zasadach, tj. jako uczestnik debaty filozoficznej, gdyż ferment myślowy wywoływany przez formę powieści Brzozowskiego był jej bodaj najistotniejszą wartością. Utwory autora *Wirów* przecież raczej „zarażały” swych odbiorców, niż ich w bardzo określony sposób ukierunkowywały światopoglądowo. Z tych też powodów dzięki dziełom literackim (oraz literackim aspektom dzieł pozostałych) mógł Brzozowski sugestywnie przemawiać do kilku pokoleń czytelników. Wynikające z form powieściowych pobudzenia myślowe, niepokoje świadomościowe, radość inwencji refleksyjnej czyniły z owych form rzutowany w przyszłość projekt literacko-kulturowy. Warto przeto wydobyć z lektury tych dzieł, dokonanej przez Wykę, co najmniej dwie konsekwencje, które okazały się wiążące dla jej następnych odczytań: włączenie w rodzaj stale odnawiającej się historii intelektualnej oraz przyszłościowy aspekt oma-

wianej twórczości. To drugie zresztą autorka recenzowanej książki bardzo silnie sama podkreśla. Powiada, iż Brzozowski zdawał sobie sprawę, że pisze w dużej mierze dla osób spoza własnego kręgu historycznego, miał głębokie przekonanie, że odpowiedni czytelnicy jego projektu są kimś, kto dopiero nadchodzi, a może nawet zawsze będą kimś, kto nadchodzi, czyli że poprzez tę popularną dziś formułę determinuje się ich perspektywa oglądu jego pism.

Dałoby się to wysłowić jeszcze w taki oto sposób: autor *Idei* wiedział, że tworzy na progu nowoczesności i przede wszystkim z nią oraz z jej przyszłymi reprezentantami dyskutował. Wyka zauważa jednak od razu, iż Brzozowski nie do końca pasuje do dzisiejszych polskich studiów nad literaturą nowoczesną. Przypomnieć trzeba, że chociaż wielokrotnie wypowiadał się entuzjastycznie na temat nowej epoki (np. w *Głosach wśród nocy*), to niemało jest i takich wypowiedzi jak oznajmienie z jednego z listów: „Nowoczesność mnie przeraża...” (cyt. na s. 368). Brzozowski wchodził w nowy paradygmat, nie czując się do niego dostosowanym, i przygotowywał na przyszłość narzędzia jego krytyki. Badaczka stwierdza, że nowoczesność była w zapiskach Brzozowskiego terminem wieloznacznym na tyle, iż należy zadowolić się ogólnym wnioskiem, zgodnie z którym wiązała się ona z silnie odczuwaną niepewnością poznawczą. To zresztą całkiem wystarczające określenie, gdyż można dopowiedzieć, że wskazuje na stan umysłu, a nawet na rodzaj nastroju czy nastrojzenia, które w środowisku nowoczesności podlegać mogło różnym modulacjom. Podobnie widziana nowoczesność porywa i ogarnia, zmusza, by ją przeżywać, przy czym nie zawsze wrażenia z niej wynikające rodzą radość lub choćby poczucie bezpieczeństwa. Dlatego przyszła krytyka nowoczesności czyniona w duchu Brzozowskiego musiała i musi być prowadzona z gruntu emocjonalnego właśnie (co otwierałoby ją na dzisiejsze studia afektywne), wieść przez – zrodzoną przez ową nowoczesność – impulsywność, jej ekscytacyjne syndromy i symptomy.

Nie jest to wciąż, jak się wydaje, dobrze znany wymiar doświadczenia nowoczesności, pozostaje on nie dość jeszcze opracowany przez obecne rozprawy dotyczące szeroko rozumianego polskiego modernizmu, stąd i Brzozowski nieco do nich nie przystaje albo wymagałby od nich istotnego przekształcenia metodologicznego. Wolno w każdym razie powiedzieć również w ten sposób: przeżywanie nowoczesności przez autora *Wirów* bywało szczególnie ważne wówczas, gdy należało dać wyraz kolejnemu rodzajowi modernistycznego kryzysu. Wtedy gorące reagowanie Brzozowskiego na *modernitas* ukazywało spektrum potencjalnych wyborów i rozstrzygnięć. Nie może przeto dziwić powrót do lektury owych pism dzisiaj, kiedy zachwiała się postmodernistyczna interpretacja nowoczesności. Przekonuje to raz jeszcze i nader dowodnie, że twórczość Brzozowskiego skierowana była w przyszłość i została zaprojektowana wraz z jej zdolnością do wiernego towarzyszenia zarówno różnym momentom afirmacji ducha nowoczesnego, jak i przypadkom przerażenia lub przynajmniej rozczarowania nim.

Z pozoru wynikać by z tego mogło, że Brzozowski opisywany przez Wykę to autor na każdą okazję i wciąż budzący powszechne przekonanie, iż jego myśl oraz dzieło literackie zachowują aktualność. Nic bardziej mylnego. Sformułowane przed chwilą dookreślenia stosunku twórcy *Samego wśród ludzi* do nowoczesności byłyby raczej czymś, co pozostawało w głównej mierze częścią świadomości badawczej cechujące autorkę recenzowanego tomu i z trudem znajdowało przez lata szersze zrozumienie. Akurat po publikacji monografii nastąpił okres dekonstrukcji w czytaniu Brzozowskiego. Z tego powodu omawiana książka dokumentuje pracowite wysiłki Wyki czynione w celu reaktualizowania jego dzieła w polskich studiach nad literaturą XX wieku. Jej czytanie pism autora *Widm moich współczesnych* ułożyło się w wyjątkową historię świadkowania wielu zrealizowanym i nie zrealizowanym szansom recepcyjnym owych tekstów. Wyka starała się przy tym wypróbować aktualność Brzozowskiego w najrozmaitszych sytuacjach odbiorczych. Artykuły publikowane po książce na temat powieści dotyczą: fragmentów lirycznych wplatanych przez Brzozowskiego w tkanekę własnych utworów; terminów krytycznych zastosowanych w *Legendzie Młodej Polski; Pamiętnika*, którego osobne omówienia przygotowała badaczka dla czytelnika polskiego i francuskiego; dzisiejszych okoliczności towarzyszących recepcji *Listów*; projektu historycz-

nego wpisanego w teksty Brzozowskiego; ponownego wydania Miłoszowego *Człowieka wśród skorpionów* w 2000 roku; artykułu tegoż Miłosza na temat konieczności powrotu do dzieł młodopolskiego twórcy; wątków conradowskich w jego dziełach, widzianych na rozległym tle problemowym nowoczesności i kolonializmu. Wyliczenie to uświadamia, że Wyka analizuje warunki czytania i nieczytania Brzozowskiego, czyli rozważa także dokładnie dowody zobojętnienia na jego teksty, gdyż nawet nieczytelność, nieprzystępność i niepowodzenie recepcyjne zdają się ją w tym przypadku intrygować. Okazuje się ponadto krytyczką *par excellence* owej recepcji, nie ogranicza się bowiem do uwag o budzącym obiekcie nieprzygotowaniu współczesnych czytelników na spotkanie z dziełami wielkiego formatu, ale i włącza do wywodów przekonujące sądy na temat niedostatków czytanych utworów. Przykładowo, o pewnym nowoczesnym aspekcie pisarstwa Brzozowskiego mówi:

„Projekt Brzozowskiego był »nowoczesny« w tej jego warstwie, gdzie metafizyka, filozofia, historia i autobiografia przemawiają głosami równouprawnionymi. W tym też sensie był to projekt wielki – jak powiadał autor.

Wielkie dzieło to ma jednakowoż do siebie, iż wypracowuje harmonię owych wszystkich warstw. To się Brzozowskiemu nie udało” (s. 380).

Nietrudno przyznać Wyce rację. Warto dodać, że w lekturach podejmowanych w ostatnich latach nie brakuje głosów mówiących o niedoskonałościach artystycznych prozy, mieliznach filozoficznych czy niebezpieczeństwach ideowych wynikających z niektórych wyborów światopoglądowych autora *Wirów*. Czytanie Brzozowskiego udokumentowane przez książkę Wyki dokonuje się przeto pomimo owych braków, czyli jej autorka, dochowując wierności lekturowej temu pisarstwu, należy do niedużego, ale nader interesującego grona osób doświadczających wartości owego czytania mimo wszystko, na przekór widomym wybrakowaniom oraz wbrew złym koniunkturom czytelniczym.

To właśnie zdaje się szczególnie warte śledzenia w książce Wyki – przebieg jej własnego przeżycia lekturowego, które świadczy o wyjątkowości relacji zawiązujących się między Brzozowskim a podejmującymi jego wyzwanie intelektualne czytelnikami. Trzeba przy tej okazji zauważyć, iż jako osoba należąca do pokolenia badawczego, które zafascynowało się Brzozowskim w latach siedemdziesiątych XX wieku, Wyka zdaje się myśleć o możliwym powrocie tego autora do łask czytelniczych jako o zdarzeniu mającym nader określony przebieg. Nie mogłoby to być wyjście z czyścica literackiego lub lamusa, które włączyłoby te utwory w spokojny filologiczny obieg prac interpretacyjnych. Powrót Brzozowskiego daje się chyba wyobrazić tylko jako kolejna fala gorączkowych, łapczywych i zachwyconych lektur. Narzucany przez jego dzieła styl odbioru domaga się uznania ich za doniosłe, przeżywanie ich ma mieć w sobie coś z zainfekowania, które w szybkim tempie rozognia publiczność. Chodzi zatem o potencjał formacyjny owych pism, o ich zdolność do kształtowania kolejnej grupy pokoleniowej czy środowiskowej – i chyba tylko podobny odbiór oznaczałby prawdziwy powrót Brzozowskiego. Zamiast samych jedynie polonistycznych lektur badawczych stawką gry byłoby narzucenie stylu odbioru łamiącego dystans poznawczy, angażującego egzystencjalnie i intelektualnie. Coś w tym rodzaju stało się udziałem młodego pokolenia uczonych, do którego należała Wyka w latach siedemdziesiątych, i ponawiane pytania o warunki czytania i nieczytania Brzozowskiego dotyczą tego typu możliwości lektury „zbójckiej”. Na ile prawdopodobna byłaby obecnie taka przygoda recepcyjna, trudno powiedzieć, ale bez wątpienia grono odbiorców, do którego należy autorka recenzowanej książki, ma pewną wyjątkową wiedzę, wynikająca ze „sprawdzonego sobą” przeżycia dzieł Brzozowskiego.

Na czym polegałaby siła formacyjna tego doświadczenia czytelniczego? Z artykułów wydanych po monografii wnioskować wolno, że z lekturą utworów autora *Idei* wiąże się decydująca inicjacja w dzieje intelektualne swojego czasu. Ów gorący zwolennik „życia myślni”, chętnie prowokujący przełomy myślowe, zachęcający do rewizji i przewartościowań, sprawia, że pisanie o nim w przypadku Wyki łączy się z formułowaniem diagnoz dotyczących kultury jak najbardziej współczesnej. W trakcie czytania wielu tekstów przekonać się moż-

na, że autorka czyta Brzozowskiego „istotnie”, raz po raz sięga po styl krytyczki literackiej, zadaje pytania, których celem jest odsłonięcie najważniejszych obecnie splotów problemowych. To lektura i w tym sensie wierna autorowi *Książki o starej kobiecie*, że szuka – czasem poprzez skrót, skojarzenie, stawianą na gorąco hipotezę – miejsc decydujących o charakterze dzisiejszej kultury. Wielowymiarowe dzieło Brzozowskiego okazuje się dla badaczki podstawą do określania terażniejszości. Dla przykładu: Wyka bezbłędnie wychwyciła moment, w którym marksizm Brzozowskiego spychał go na pobocze zainteresowań intelektualnych i w którym szansę uzyskiwał pisarz jako niespodziewany konwertyta. Przeczytany kiedyś Brzozowski przekazał zatem pewien format myśli, zasięg spekulacji pojęciowej, szerokość analiz, których się już później nie porzuca. Pozwala to na udział w historii intelektualnej w s p ó ł c z e s n o ś c i, jej podtrzymywaniu, animowaniu, projektowaniu. Wyliczone tu niestandardowe cechy monografii, charakter wydanych potem artykułów, przyjmowana postawa poznawcza świadczą o tym rysie prac Wyki – tak jak Brzozowski, nigdy nie schodziła ona z traktu historii intelektualnej swojej terażniejszości.

Czytanie Brzozowskiego pomyślane zostało przeto jako związane z młodopolskim pisarzem niegasnące i ułożone w serię nagłych pobudzeń „życie myśli”. Niekiedy przejawia się ono jako fascynacja danym problemem, czasem zabarwia się melancholią (np. gdy, w pewnym okresie, dominuje odczucie obojętności na utwory autora *Wirów*). Wreszcie – w ostatnich tekstach – wraca przekonanie o rosnącej aktualności czy o współczesności dzieł Brzozowskiego. W każdym razie niepowtarzalna, generowana jedynie przez niego emocjonalno-intelektualna sfera „życia myśli” została w lekturach Wyki poświadczona i uchwycona z całym jej potencjałem wtrącania się w naszą terażniejszość. Dlatego recenzowana książka wykazuje wspomnianą na wstępie wyjątkową wartość – pozwala na wiarygodne zapoznanie się z niecodziennymi zasadami recepcji dzieł Brzozowskiego.

Abstract

TOMASZ MIZERKIEWICZ Adam Mickiewicz University, Poznań

MODERN INTELLECTUAL HISTORY ON MARTA WYKA'S "CZYTANIE BRZozOWSKIEGO" ("READING BRZozOWSKI")

The review discusses Marta Wyka's book on Stanisław Brzozowski's novelistic, literary critical and philosophical works. Wyka's monograph and articles give the writer a new place in Young Poland culture and present Brzozowski's outlook on modernity problems which stands in opposition to the presently dominating views on this formation in Polish literary research. Special value of the book is the fact that it is exceptional evidence of the reception styles of texts by Brzozowski who constantly engaged his readers into intellectual history of their modern times.